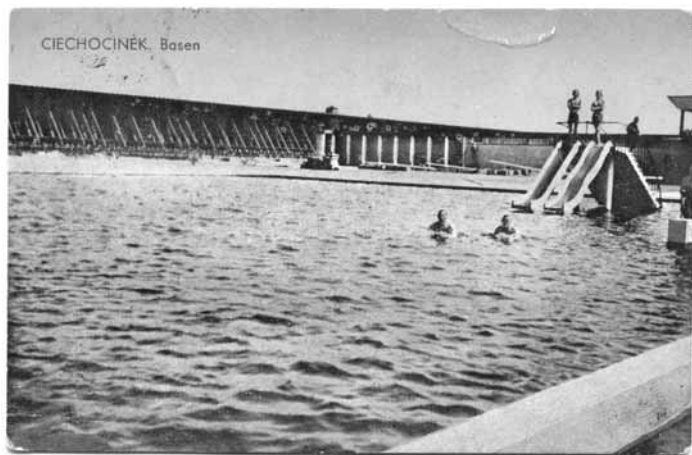


# Park Zdrowia

Niepozorne kartoniki sprzed lat budzą różne refleksje. Umożliwiają powrót do przeszłości, odsłaniają świat, który już przeminął. Przeglądając swoje zbiory, często zatrzymuję się przy pocztówkach pokazujących dumę Ciechocinka - basen termalno-solankowy, nazywany „Adriatykiem między łożniami”.



Jak powstał pomysł zagospodarowania terenów między łożniami? Jak starano się mądrze wykorzystać walory powietrza w tej części uzdrowiska bez zniszczenia naturalnego inhalatorium? Kto przyczynił się do zbudowania obiektu, który miał służyć nie tylko chorym, ale i zdrowym ludziom, gościom i mieszkańcom, sportowcom i kibicom?

Był 19 lipca 1930 r. Na konferencji zwołanej przez Komisję Zdrojową w Ciechocinku pojawili się przedstawiciele Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego: prof. inż. Edgar Norwerth - projektant Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (obecnie AWF) na warszawskich Bielanych, inż. Maksymilian Dudrych i mjr Czyżowski, przedstawiciele Towarzystwa Inżynierów Budownictwa Sportowego: arch. R. Serwaczyński i arch. A. Łączyński. Komisję Zdrowia reprezentowali: Komisarz Rządowy Stanisław Wiśniewski, dr Waclaw Iwanowski i dr Tadeusz Chrapowicki, Zarząd Zdrojowy: dyrektor Stanisław Kozłowski, prof. Jan Szmurło, dr Ignacy Dembicki, dr Kazimierz Ciągliński i dr Przemysław Rudzki, Stowarzyszenie Lekarzy Zdrojowych: dr Edward Loth i dr Czesław Hoppe. Zebrani mieli zaopiniować pomysł, jaki przedstawił już swoim kolegom ze Stowarzyszenia Lekarzy Zdrojowych Tadeusz Chrapowicki. Młody, 27-letni lekarz zanim zdobył dyplom medycyny, którą studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, ukończył Państwowy Kurs Wychowania Fizycznego. Czynn timer uprawiał sport, był nawet członkiem reprezentacyjnej drużyny piłki ręcznej. Zamiłowanie do sportu sprawiło, że podjął pierwszą pracę jako asystent w Pracowni Fizjologii i Sportu przy Katedrze Fizjologii UW. Latem 1930 r. zaczął prowadzić

dział przyrodolecznictwa w Ciechocinku. Myślał, gdzie w uzdrowisku można by uprawiać sport na wielką skalę w nowoczesnych obiektach. Zebrani wysłuchali jego referatu, w którym domagał się, aby ośrodek kultury fizycznej posiadał urządzenia dla prowadzenia ćwiczeń cielesnych dla mężczyzn i kobiet, ogródek jordanowski i basen solankowy, będący oryginalną inwestycją w Europie. Finałem prac miało być zbudowanie boiska sportowego, zaopatrzonego we wzorowe urządzenia przystosowane do potrzeb zdrojowiska oraz miejscowych organizacji sportowych wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Od 1924 r. działał już przecież w Ciechocinku Klub Sportowy „Zdrój”. Chętnych do uprawiania sportu nigdy nie brakowało.

Słuchacze podjęli ważną decyzję. Stwierdzili, że Ciechocinek jako zdrojowisko wymaga ośrodka zbudowanego w myśl wytycznych referenta. Uczestnicy konferencji zwidzili wszelkie możliwe tereny, gdzie można by go urządzić. Po wizytacji stwierdzono, że jedynym najbardziej charakterystycznym terenem pod budowę ośrodka kultury fizycznej może być tylko plac między łożniami. Położenie łożni, ich wielkość, winny być wykorzystane jako symboliczna cecha Ciechocinka. Komisja Zdrojowa powołała do życia dwie komisje: lekarską i techniczną, aby opracować w szczegółach projektowane urządzenia.

Tadeusz Chrapowicki opracował koncepcję zagospodarowania terenów między łożniami, gdzie już wcześniej odbywały się zawody jeździeckie. W Ciechocinku miał powstać park Zdrowia, czwarty w kolejności park w uzdrowisku. Na świeżym powietrzu, niezwykłym - bo okołoteżniowym - miały być uprawiane różne dyscypliny sportu. O parku Zdrowia pisano tak:

*„Pod tą nazwą powstaje na rozległym 26-hektarowym terenie między łożniami wielki ośrodek przyrodoleczniczy, odpowiednio zadrzewiony i wyposażony w otwarty basen solankowy, plażę, boiska i place do ćwiczeń metodycznych, gier i zabaw ruchowych, ogródki jordanowskie i stadion sportowy. Tam, w bezpośrednim zetknięciu z przyrodą, w idealnych, dzięki bliskości łożni, warunkach klimatycznych, znajdują szerokie rzesze ludzi lekko chorych i osób towarzyszących, zdrową rozrywkę i przemysłaną, dozorowaną przez lekarza zaprawę fizyczną. Całe zastępy dzieci wątłych ze skłonnością do zotzów i skaz, otrzymują w odpowiednio urządzonych ogródkach jordanowskich należytą opiekę i leczenie profi-*

laktyczne.

Mając na celu uprzyjemnianie czasu jednym, leczenie drugich i propagowanie zasad kultury fizycznej wśród trzecich, dzieli się Park Zdrowia na trzy wielkie kompleksy urządzeń leczniczych i rozrywkowo-sportowych.

Dział pierwszy leczniczy zawierać ma oddziały męski i żeński, z szeregiem odpowiednio zacienionych, wyróżniających się kolejnością nastonecznienia plaż, boisk i trawników dla kąpieli słonecznych i ćwiczeń ruchowych, kontrolowanych i dawkowanych przez lekarza.

Dział drugi - to królestwo dzieci z placami i boiskami do gier i zabaw, z niewielkim basenem i plażą piaskową, z mleczarnią, zakładem kefirowym i ewentualnymi pomieszczeniami do zorganizowana półkolonii.

Dział trzeci - to opisane uprzednio kąpielisko solankowe z plażą, kawiarnią, szatniami, natryskami, salami wypoczynkowymi i do badań lekarskich. Ośrodkiem propagandy kultu dla ćwiczeń cielesnych i sportu ma być nieduży, przystosowany do potrzeb miejscowych stadion. Będzie on posiadać: boisko główne otoczone kilkutorową bieżnią, boiska do gier sportowych, reprezentacyjny kort tenisowy z trybunami, strzelnicę małokalibrową, tereny łuczne, do gry w golfa i inne.

Po obu stronach tężni zostaną urządzone szerokie aleje o łącznej długości około 3 kilometrów z torami dla pieszych spacerów i jazdy rowerowej. Przylegający park tężniowy ulegnie rozszerzeniu i otrzyma należytą szatę dekoracyjną. W pobliżu bezpośredniego działania tężni zostanie urządzona szkółka roślin solankowych (halofitorium), w której będą hodowane rzadkie okazy flory nizin ciechocińskiej tzw. halofity, nie spotykane gdziekolwiek w kraju." (Informator z 1932 r. - pisownia oryginalna)

Do II wojny światowej udało się tylko częściowo zrealizować powyższe plany. Basen termalno-solankowy funkcjonował przez 70 lat od czasu przecięcia wstęgi podczas jego otwarcia, którego dokonał sam prezydent Ignacy Mościcki 4 czerwca 1932 r. Kąpielisko zostało zaprojektowane przez wybitnego architekta Romualda Gutta wspólnie z inżynierem Aleksandrem Szniolisem. Warto przypomnieć, że projekt, wykorzystujący nowy wówczas żelbet, został nagrodzony złotym medalem na Krajowym Olimpijskim Konkursie Sztuki w 1936 r. podczas igrzysk w Berlinie. Basen jest wpisany do rejestru zabytków. Na stadionie sportowym odbył się niejeden mecz piłki nożnej. Jednak cały teren między tężniami jest mocno zdegradowany. Czeka nas realizacja planów jego ponownego zagospodarowania. Część należy do gminy, która ma ambitne plany stworzenia miejsca aktywnego wypoczynku i rekreacji. Co zrealizuje nowy nabywca basenu termalno-solankowego - czas pokaże. Miejmy nadzieję, że wszyscy inwestorzy będą pamiętać o specyfice terenu, który wymaga szczególnej dbałości i troski. Jest to bowiem inhalatorium, którego zniszczenie może przyczynić się do upadku Ciechocinka jako uzdrowiska. W parku Zdrowia - jak sama nazwa wskazuje - nie może być hałasu i szkodliwych wyziewów. To, co będzie się tam dziać, nie może szkodzić człowiekowi, nie może niszczyć środowiska.

Aldona Nocna

## FOTOREPORTAŻ ZDROJU

# Styczniowe opady śniegu w Ciechocinku

Wszyscy wiemy, że po wiosnie przychodzi lato, a po jesieni zima. Spodziewamy się jej, wyczekujemy nawet zwłaszcza w czasie Bożego Narodzenia. Marzą się nam święta śnieżne, białe, z delikatnym mrozem. W tym roku zima nieco się spóźniła, zawitała na początku stycznia i trzyma do tej pory. Synoptycy informują, że może potrwać aż do połowy lutego.

Dawno już w Polsce centralnej nie spadło tyle centymetrów śniegu, co w tym roku. Zaczęło padać w nocy z 8 na 9 stycznia i biały puch sparaliżował praktycznie cały kraj. Największą frajdę opady sprawiły dzieciom. Śnieżki, sanki, bałwany rozweseliły dziecięce buzie. Niestety, radości tej nie podzielali kierowcy. Drogowcy zwykle wyjeżdżają na drogi, gdy przestaje padać, a śnieg sypał i sypał. Skutkiem czego najbezpieczniej było poruszać się z własną szypą, wtedy można było odkopać się z każdej zasy. Z upływem czasu sytuacja zaczęła się normować, ulice zostały odśnieżone, a nadmiar białego puchu wywieziony za miasto. Niestety, po opadach śniegu nastąpiły siarczyste mrozy, które nie są częste w tej części kraju. Nawet jeśli temperatura spada poniżej -10, -15 stopni, to trwa to zwykle kilka dni. Tym razem zima nastąpiła na dobre, mrozi akumulatory, szczypie w uszy, paraliżuje transport, w niektórych częściach kraju z powodu mrozów zostały odwołane lekcje w szkołach. Wszyscy z utęsknieniem oczekują informacji o zmianie układów atmosferycznych, które przyniosłyby choćby kilkustopniowe ocieplenie. A kultowe powiedzenie „jest zima, to musi być zimno” powoli przestaje bawić...

Agnieszka Racka

